

Jonathan Culler, *ON DECONSTRUCTION; THEORY AND CRITICISM AFTER STRUCTURALISM*, Cornell University, USA, 1984 ss. 304.

Książka Jonathana Cullera *On Deconstruction; Theory and Criticism after Structuralism* (O dekonstrukcji; teoria i krytyka po strukturalizmie) ukazała się w roku 1982 w Stanach Zjednoczonych a rok później w Wielkiej Brytanii. Nazwisko autora było już wówczas dość dobrze znane w środowiskach uniwersyteckich Anglii i Ameryki. Jako amerykański teoretyk literatury młodszej generacji (związany z uniwersytetami Cornell w USA i Oxford w Anglii) miał on w swoim dorobku studia o literaturze francuskiej (jest także romanistą z wykształcenia) oraz pozycje teoretycznoliterackie nawiązujące do przeważających w kolejnych okresach metodologii: strukturalizmu i semiotyki. Najważniejsze z nich to: *Structuralism, Linguistics and the Study of Literature* (Poetyka strukturalistyczna; strukturalizm, lingwistyka i nauka o literaturze) oraz *The Pursuit of Signs: Semantics, Literature, Deconstruction* (Na tropie znaków: semiotyka, literatura, dekonstrukcja).

Nazwisko autora nie jest też obce czytelnikowi polskiemu: tutejszym debiutem Cullera było bodajże dość obszerne studium o niektórych elementach dzieła literackiego zatytułowane *Konwencja i oswojenie* i włączone do tomu pod redakcją M. Głowińskiego *Znak, styl, konwencja* (Czytelnik 1977).

O dekonstrukcji jest więc kolejną ważną pracą znanego już autora, a zarazem kontynuacją (jak czytamy we wstępie) *Poetyki strukturalistycznej*, która w swoim czasie zyskała popularnego — można by rzec — czytelnika i znalazła się na liście lektur studenta literatury w Ameryce jako czytelny i kompetentny przewodnik po literaturze przedmiotu. Główne podobieństwo między obiema książkami polega chyba na zbieżności celów: każda została napisana jako systematyczny wykład ówczesnych sposobów myślenia o literaturze z uwzględnieniem szerokiego kontekstu poszczególnych zagadnień. Ale — jak pisze Culler we wstępie do książki *O dekonstrukcji* — pozycja autora musiała się tutaj zmienić. O ile bowiem *Poetyka* miała przybliżyć czytelnikowi amerykańskiemu (wówczas raczej niechętnemu europejskim teoriom) myśl

strukturalistyczną w formie określonego systemu, o tyle *O dekonstrukcji* jest z założenia głosem w toczącej się aktualnie dyskusji. „Dzisiaj — czytamy — sytuacja jest inna. Dokonano prezentacji i zainicjowano spory. Pisać o metodologii (theory) krytyki w początkach lat 80 nie znaczy już wprowadzać nieznane problemy, metody, reguły, lecz włączyć się do ożywionej i pogmatwanej debaty” (s. 7). Niemniej — przypomnijmy — zamiarem autora jest jednocześnie opisać główne kierunki poststrukturalizmu oraz „podając się wykładni zagadnień niewłaściwie często pojmowanych” (s. 7). Zanim więc będzie mowa o zawartości tej książki wypada — mając na uwadze odnotowane wcześniej ogólne podobieństwa i różnice — poświęcić jeszcze kilka słów *Poetyce strukturalistycznej*.

Niezależnie od próby stworzenia przejrzystego obrazu myśli strukturalistycznej (bez niekorzystnych dlań uproszczeń) autor starał się odnaleźć jakąś strefę pośrednią między skrajnie rygorystycznym podejściem metodologicznym a czymś w rodzaju intuicjonizmu albo naturalnej niejako kompetencji odbiorcy dzieła literackiego — kompetencji stanowiącej podłoże adekwatnej do jego struktury recepcji (czyli tzw. reader's response). Teoria zatem miałaby być jak gdyby matrycą operacji „kompetententnego” umysłu sankcjonując prawomocność jego spostrzeżeń i wniosków i uwalniając je tym samym od zarzutu subiektywnych impresji. Rozumowanie Cullera napotykało trudności, gdy ową „naturalną” kompetencję usiłował pogodzić z różnorodnością kodów mających tworzyć wzorzec czytelniczej reakcji na tekst. Z jednej bowiem strony autor obstawał przy klasycznej zasadzie strukturoznawstwa odnoszącej cechy systemu fonologicznego do wszelkiego postrzegania i rozumienia świata zarazem, z drugiej jednak przyznawał, że tekst literacki operuje sobie tylko właściwymi kodami wymykającymi się ogólnej „gramatyce myślenia”. Czym więc byłaby wspomniana kompetencja: wyrazem powszechnej „gramatyki recepcji” czy umiejętnością nabytą drogą gromadzenia doświadczenia czytelniczego i wiedzą o literaturze? Otóż, jak zauważa C. Norris¹, Culler unika jedno-

¹ C. Norris, *Deconstruction: Theory and Practise*, New York 1982, s. 3.

znacznej odpowiedzi na to pytanie. Już jednak obecność tych kwestii sprawia, że z tej czy innej strony wpływają ograniczenia w zakresie swobody dyskursu krytycznego. Myśl, że strukturalizm nie może przekroczyć granic własnej immanencji ściera się z potrzebą stałego odwoływania się do systemowego narzędzia interpretacji implikując ostatecznie znak równości między „strukturą” i „kompetencją”. Stąd w ostatnim rozdziale *Poetyki strukturalistycznej* pojawiają się wątpliwości wobec poczyniń tak radykalnych myślicieli jak J. Derrida, zdecydowanych poddać w wątpliwość same podstawy systemów interpretacji.

I otóż w książce o dekonstrukcji Culler musiał poświęcić najwięcej miejsca właśnie Derridzie jako jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli dekonstruktywizmu, którego teorie podejmuje i weryfikuje P. de Man na gruncie amerykańskim (co zostało tutaj proporcjonalnie uwzględnione).

Jeżeli jednak dekonstruktywizm mieści się w ogólnym kierunku poststrukturalizmu, to jak określić istotę myśli poststrukturalistycznej i gdzie wyznaczyć jej początek? Jakie są podobieństwa i różnice między strukturalizmem i poststrukturalizmem na płaszczyźnie epistemologicznej? Czy między jednym i drugim kierunkiem istnieje metodologiczna ciągłość, czy też stanowią one pod tym względem wzajemne zaprzeczenie?

Na niektóre z tych pytań autor próbuje odpowiedzieć już we wstępie — ze świadomością, że pojęcie poststrukturalizmu jest złożone a granice tego zjawiska płynne. Co może na przykład łączyć H. Blooma lub R. Girarda z Derridą albo De Manem? Czy R. Barthesa należy zaliczyć do strukturalistów czy raczej poststrukturalistów? Gdyby zaś wczesny Barthes miał być strukturalistą a późniejszy poststrukturalistą, czy przed „S/Z” nie było oznak późniejszej ewolucji?

Dokonawszy wstępnego rozpoznania materiału autor dochodzi do wniosku, że skoro wszelkie uogólnienia byłyby tutaj uproszczeniem, trzeba by obrać taką perspektywę, która pozwoliłaby dostrzec pośród licznych teorii możliwie wiele punktów stycznych, co z kolei stałoby się kontekstem dekonstruktywizmu jako jednego z głównych nurtów poststrukturalizmu.

Perspektywę taką miałby stanowić czytelnik,

choć pojęcie to podsuwa znowu wiele sprzecznych koncepcji poczynawszy od fenomenologicznego rozumienia aktu czytania a kończąc na propozycjach Barthesa czy S. Fisha. W każdym razie zainteresowanie poststrukturalistów czytelnikiem jako funkcją ukrytych w tekście kodów ustawia problem interpretacji tekstu pod kątem „reader's response”. Perspektywa taka pozwala Cullerowi zająć się interesująco m. in. problemem krytyki feministycznej, w ostatnich latach dość na Zachodzie głośniejszej, chociaż krytyki tej nie łączy z dekonstruktywizmem bezpośrednio żadne zaplecze teoretyczne, stara się ona zapobiec — poprzez zmianę punktu wyjścia — „przypasowywaniem” tekstu do apriorycznie przyjętego modelu usankcjonowanego układem ról społecznych².

Najważniejszą częścią książki jest oczywiście rozdział (II) poświęcony dekonstrukcji. Autor formułuje (za J. Derridą) definicję tego terminu, objaśnia jego źródła i odniesienia, prezentuje wreszcie szerszy aparat pojęciowy z nim związany (niektóre ważniejsze pojęcia znalazły się już w tytułach podrozdziałów tej części: „Writing and Logocentrism”; „Meaning and Iterability”; „Grafts and Graft”...). Wiele miejsca poświęca też krytyce dekonstruktywizmu pochodzącej z odmiennych szkół (Wittgensteina i Austina).

W toku dyskusji autor wykazuje, że dekonstrukcja jest nowym wariantem tego, co zawsze określano mianem krytyki (ang. termin „critique”; w odróżnieniu od „criticism”) — i jako taka nie dyskwalifikuje ze swej istoty innych zasadnych systemów myślenia ani ich nie ulepsza. Zmierza natomiast do ukazania nie odkrytych dotąd możliwości takich systemów. Przez zmianę perspektywy, odwrócenie hierarchii, restrukturalizację poddaje w wątpliwość utrwaloną w tradycji percepcję świata. A zatem jak każda krytyka wydobywa na jaw to, co „ukrywa” teoria (tak np. „odczytanie” autobiografii Rousseau przez Derridę postuluje „dekonstrukcję” jego logocentryzmu i założeń metafizycznych).

Po drodze Culler czytelnik wydobywa różnice i współzależności między strukturalizmem a dekonstruktywizmem. Zasadnicza różnica polega — jak wynika z lektury — na tym, że o ile strukturalizm dążył do wyeliminowania

² Culler pisze o tym szerzej we wspomnianej wyżej *The Pursuit of Signs*.

(bezsukutecznie, dodajmy) podmiotu wypo-
wiedzi jako ośrodka tworzonego znaczenia —
o tyle dekonstrukcja przeniosła krytykę na
system przedstawieniowy nie podlegający dotąd
dyskusji.

Wykorzystując dostarczone przez struktu-
ralizm narzędzia (zabieg tego rodzaju jest
jeszcze jedną przesłanką dekonstrukcji) Derrida
przeprowadził jego dogłębną krytykę dowodząc,
iż koncepcja znaku została spożytkowana
w nader wąskim zakresie. Szczegółowe po-
stępowanie Derridy w obrębie semiologii
umożliwiło niejako przekroczenie jej granic
(wyznaczonych przez teorię znaku) i oddziele-
nie porządku Znaczonego od porządku Zna-
czącego³.

Lecz mimo tej radykalnej opozycji oba sys-
temy — dowodzi Culler — są względem siebie
do pewnego stopnia komplementarne. Pod-
ważenie bowiem epistemologicznej podstawy
strukturalizmu stało się możliwe na jej własnym
gruncie (teorii znaku); by wykazać że struk-
turalizm nie wykorzystał w pełni swoich możli-
wości Derrida sięga do strukturalizmu właśnie.
Innymi słowy poststrukturalizm nie może
istnieć bez strukturalizmu; zwracając się
przeciw jego — jak twierdzi Derrida — idealis-
tycznym presupozycjom nieustannie korzysta
z jego narzędzi.

Skoro związki dekonstruktywizmu ze struk-
turalizmem są tylekroć implikowane w tej
książce, można by przypuszczać, że autor
poświęci więcej uwagi fenomenologii, na
gruncie której — jak się powszechnie uważa —
strukturalizm powstał, a skąd później płynęła
jego krytyka. Tymczasem te wielorakie relacje
które przewijają się również w esejach Derridy
o strukturalizmie i fenomenologii) odnoto-
wane są w książce Cullera raczej marginalnie.

Łatwo zrozumieć dążenie autora *Poetyki
strukturalistycznej* do wydobywania związków
strukturalizmu z dekonstrukcją. Trzeba jednak
pamiętać, że dekonstrukcja zakłada konieczność
przyjęcia „zewnętrznej perspektywy” wobec
przedmiotu swojej analizy oraz „nieograniczo-
nego kontekstu” jako przesłanki „płynności”
znaczenia (mając te fakty na uwadze Culler

nie wnika jednak, jakie mogą mieć one kon-
sekwencje dla samej koncepcji struktury).

Kolejnym ważnym pytaniem jest kwestia
granic i możliwości samej dekonstrukcji.
Jeżeli „gra znaczenia” jest funkcją „gry
rzeczywistości” („wszystko jest tekstem” —
J. Derrida), to jak ustosunkować się do faktu,
że znaczenie w ogólnym sensie tego słowa
byłoby jedynie nieskończoną implikacją zna-
czenia? Zmusza nas to — pisze Culler —
do kontynuowania interpretacji tekstów, kla-
syfikowania aktów mowy i prób objaśniania
sposobów konstytuowania się znaczenia (s.
133). Przy pomocy swego aparatu pojęciowego
(opisanego we wspomnianym zasadniczym
rozdziale książki) dekonstruktywizm próbuje
mówić o logice tekstu zakładając jego niejedno-
rodność i badając opozycje między „założonym”
(the posited) i „przypadkowym” (the contin-
gent). Wykazuje przy tym, że to, co często
bywa utożsamiane z przypadkowym (lub
figuracyjnym) może w istocie tworzyć porzą-
dek założonego (przykładem problem funk-
cjonowania metafory w filozofii).

Dekonstruktywizm — zauważa Culler —
nie żywi złudzeń, że rozwiąże trudności epis-
temologiczne lub obali logocentryzm kultury
Zachodu. Kwestionuje jednak consensus na-
rzucony przez pragmatyzm. Jakkolwiek nie
prowadzi do zmiany podstaw czy ram myślenia,
umożliwia zmianę założeń i metod (s. 154).

Ostatnia część rozdziału o dekonstrukcji
dotyczy konsekwencji objętych tym terminem
teorii w dziedzinie krytyki literackiej. De-
konstruktywizm — stwierdza autor — ma
(podobnie do strukturalizmu) wiele „nie-
przetartych szlaków”. Ukazywanie współ-
zależności między językiem i metajęzykiem,
postrzegającym i postrzeganym — stawia
pod znakiem zapytania doskonałość danej
metodologii, lecz nie sugeruje tym samym,
że dekonstruktywizm jest metodologią do-
skonale bądź też od postulatu doskonałości
niezależną. Jeżeli więc jego postępowanie
i wnioski budzą wątpliwości z powodu uwikłań
w badane zjawiska, to on sam może również
podlegać dekonstrukcji.

Ostatni rozdział tej książki jest syntetyczną
lecz przejrzystą i kompetentną prezentacją
najważniejszych dokonań dekonstruktywizmu
w dziedzinie krytyki literackiej.

Dla czytelnika nie mającego bieżącego do-
stępu do zagranicznej literatury przedmiotu

³ Kwestię tę podnosi często J. Derrida:
por. np. *Plato's Pharmacy* [w:] *Dissemi-
nation* (tłum. B. Johnson), Univ. of Chicago
Press 1981, s. 63—64.

książka J. Cullera *O dekonstrukcji* jest pozycją, która daje podstawowe rozeznanie co do orientacji krytyki i teorii literatury we Francji i USA w ostatnich latach.

Warto wspomnieć, że recenzenci tej książki na Zachodzie podnosili również takie jej zalety jak: precyzyjność wywodu, jasność stylu i logikę jej ogólnej struktury. Wydaje się, że jest to trafne uzupełnienie jej charakterystyki.

Edward Szynal, Wrocław

THE THEORY OF READING, wyd. przez F. Gloversmith, Brighton, Sussex — Totowa — New Jersey 1984, The Harvester Press and Barnes and Noble Books.

Wbrew oczekiwaniom, jakie wzbudzić mógłby tytuł *The Theory of Reading*, nie jest to książka poświęcona jakkolwiek pojętej teorii odbioru. Stanowi ona raczej propozycję — i ilustrację — dotyczącą zasad analizy dzieła literackiego. Podstawowym założeniem badaczy z kręgu *The Theory of Reading* jest przekonanie, iż tekst literacki nigdy nie stanowi zjawiska samoistnego, oderwanego od kontekstu tradycji literackiej i kulturowej. Utwór literacki nie istnieje w próżni, ale umiejscawia się na przecięciu wielu kodów i systemów stworzonych przez szereg wypowiedzi wcześniejszych, odwołuje się do konkretnej tradycji gatunkowej, do określonego kontekstu światopoglądowego czy kulturowego. Złożoność tekstu nie wynika wyłącznie z jego wewnętrznego skomplikowania, ale i z wielości i różnorodności jego relacji do innych wypowiedzi, systemów semiotycznych, oczekiwań odbiorców, teorii estetycznych, czy nawet zjawisk socjologicznych. Wspólnie jest owej grupie badaczy przeświadczenie o konieczności wielopłaszczyznowego usytuowania utworu literackiego w kontekście społecznym, kulturowym i światopoglądowym — analizy, która umożliwiłaby zrozumienie znaczeń tekstu i jego funkcji jako komunikatu w kulturze.

Przedstawiciele omawianej tu szkoły badawczej nie określają proponowanego przez siebie sposobu odczytywania tekstów jako jednego z wielu możliwych. Cały szereg uwag w poszczególnych artykułach pozwala określić prezentowane tu założenia jako warunek konieczny poprawnego odczytania znaczeń utworu literackiego. Nic więc dziwnego, iż krytyce

poddane zostały dociekania teoretyczne rozpatrujące tekst literacki w oderwaniu od jakiegokolwiek kontekstu. Artykuł Davida Morse'a (*Author—Reader—Language: Reflections on a Critical Closed Circuit*) stanowi omówienie dwudziestowiecznych kierunków w badaniach literackich poczynając od Nowej Krytyki, poprzez tzw. estetykę recepcji, na poglądach Jacques'a Derridy i szkoły dekonstrukcjonistycznej kończąc. Wszystkie te kierunki — stwierdza Morse — ujmują tekst literacki w izolacji od kultury. Formułując własne, wspólne całej szkole założenia dotyczące sposobu istnienia literatury i metod jej badania, Morse wskazuje — może czasem niezbyt sprawiedliwie — na ograniczenia wspomnianych teorii.

Wydaje się bowiem, iż koncentrowanie się na tekście literackim nie musi oznaczać absolutnego wykluczenia z zakresu zainteresowań kontekstu i tradycji literackiej w interpretacjach kolejnych utworów. Nie zawsze przecież przyjęcie tekstu, bądź któregośkolwiek z jego aspektów, jako podstawowego przedmiotu zainteresowań łączy się z programowym tolerowaniem niekompetencji historycznoliterackiej i kulturowej odbiorcy (czy też badacza). Zawężenie perspektywy może stanowić niekiedy celowy zabieg prowadzący do stworzenia czy też udoskonalenia narzędzi teoretycznych, nie zaś założenie metodologiczne wyłączające jakikolwiek kontekst z badań nad literaturą. Niewątpliwie jednak słuszne są obawy Morse'a dotyczące skutków zarzucenia badań poświęconych historii literatury i kultury. Wyizolowanie utworu z kontekstu połączone z brakiem świadomości historycznoliterackiej ogranicza znacznie zakres obserwacji i wniosków interpretacyjnych, czy wręcz prowadzić może do zafalszowania znaczeń utworu.

Artykuł Morse'a nie stanowi jedynej wypowiedzi poświęconej problematyce teoretycznej i metodologicznej. Zagadnienie współczesnych kierunków w badaniach literackich poruszone zostało również w artykułach Allona White'a (*Bakhtin, Sociolinguistics and Deconstruction*) i Valentine'a Cunninghama [*Renewing That Bible: The Absolute Text of (Post) Modernism*]. Obaj autorzy próbują odkryć te nurty w kulturze dwudziestowiecznej, które leżą u podłoża zarówno rozwoju współczesnej powieści jak i kierunków w praktyce badawczej (teoria dekonstrukcji).